

Tadeusz Kamiński

Skandal ubóstwa u schyłku dwudziestego wieku

Seminare. Poszukiwania naukowe 15, 183-195

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KAMIŃSKI

SKANDAL UBÓSTWA U SCHYŁKU DWUDZIESTEGO WIEKU

Nie jest łatwo zrozumieć fenomen ubóstwa w świecie współczesnym. Wydaje się bowiem rzeczą niepojętą, jak mogą wciąż istnieć, a nawet utrwać się i rozwijać strefy nędzy w sytuacji, kiedy z dnia na dzień pojawiają się coraz to nowe wynalazki, nowe metody produkcji, przetwarzania, transportu itp. Według raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych w ostatnią dekadę tego stulecia społeczność międzynarodowa wkroczyła z liczbą ponad 1 miliarda ludzi, żyjących w nędzy absolutnej. Około 900 milionów ludzi dorosłych to analfabeci całkowici. 1,75 miliarda ludzi nie ma dostępu do wody pitnej. Głóduje około 800 mln osób, a około 100 mln uznać można za bezdomnych. 150 mln dzieci poniżej 5. roku życia jest niedożywionych. Co roku 14 mln dzieci w tym przedziale wiekowym umiera¹. Ten rodzaj ubóstwa, a więc związany bezpośrednio z brakiem wystarczających środków materialnych, nazwany został przez Ojca Świętego Jana Pawła II wprost „skandalem”².

W skali ogólnoswiatowej możemy mówić zasadniczo o dwóch rodzajach ubóstwa materialnego. „W pewnych społeczeństwach ofiarą ubóstwa pada bardzo nieznaczna liczba, a w każdym razie mniejszość jego członków, natomiast w innych, dotyka ono wszystkich, z wyjątkiem bardzo niewielu”³. Według takiego kryterium stosunkowo łatwo jest naszkicować geografie ubóstwa we współczesnym świecie. Do krajów, w których ludzie biedni stanowią mniejszość zaliczyć można przede wszystkim tzw. kraje wysoko uprzemysłowione, a więc państwa Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone i Japonię. Kraje, cechujące się ubóstwem masowym to przede wszystkim kraje tzw. Trzeciego Świata. Prym wiodą tu Afryka i Ameryka Łacińska,

¹ Dane podają za: J. Kowalski, *Zaangażowanie na rzecz ubogich*, w: *Zaangażowanie chrześcijan w życie społecznym*, red. A. Marcol, Opole 1994, s. 186.

² Jan Paweł II, *Orędzie na Wielki Post 1998*, nr 2.

³ J.K. Galbraith, *Istota masowego ubóstwa*, Warszawa 1987, s. 9.

ale także wiele krajów azjatyckich. Do specyficznie ubogich należą też kraje byłego Związku Sowieckiego, w tym sama Rosja, a także Albania, Bułgaria i Rumunia.

Wciąż jeszcze wyraźne są znaczne dysproporcje między grupą krajów bogatych i biednych. Ogółem szacuje się, że 25% ludności Ziemi spożywa 75% światowej produkcji. Z tego wynika, że dla 3/4 pozostaje tylko 1/4 tejże produkcji. Sytuacja jest jednak w rzeczywistości o wiele bardziej skomplikowana, niż mógłby sugerować prosty podział na kraje biedne i bogate. Istotne są bowiem również zróżnicowania regionalne, tj. zarówno pomiędzy regionami, jak i w ich obrębie.

W Azji Południowej, w krajach takich jak: Indie, Bangladesz, Pakistan, Burma, Sri Lanka, Afganistan, Nepal i Bhutan, zacofanie jest w zasadzie jednorodne, choć Indie posiadają w niektórych rejonach znaczny potencjał przemysłowy. W Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej różnice są znacznie bardziej widoczne. Japonia, Korea Południowa, Tajwan i Hongkong mają znaczny poziom dochodu narodowego i są krajami wysoko uprzemysłowionymi, podczas gdy np. Wietnam, Malezja, czy Kambodża są bardzo zacofane. Podobnie w Ameryce Łacińskiej. W połowie lat 70. Brazylia, Meksyk i Argentyna wytwarzały 40% całej produkcji przemysłowej krajów Trzeciego Świata! Na obszarze tzw. Czarnej Afryki wszystkie praktycznie kraje poza RPA są jednolicie zacofane. Jednocześnie w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie widać kontrast między krajami *naftowymi*, jak Arabia Saudyjska czy Kuwejt, a takimi, jak Egipt, czy Jemen⁴.

1. UBÓSTWO W TRZECIM ŚWIECIE

Trudną sprawą jest znalezienie rzeczywistych przyczyn ubóstwa masowego w krajach Trzeciego Świata. Na niektóre interpretacje zwrócił uwagę J.K. Galbraith⁵. Jednym z najczęstszych wg niego jest stwierdzenie, iż pewne kraje są ubogie *z natury*, tzn. mają niedobłą glebę, mało złóż mineralnych itp. Takiej teorii przeczy jednak przykład Japonii i Tajwanu. Inna interpretacja wskazuje na niewłaściwy system gospodarczy i sposób rządzenia. Jedni twierdzą, że winne są *rządy kapitalistów i obszarników*, inni zaś, że bieda jest wszędzie tam, gdzie nie ma wolnego rynku, konkurencji i swobodnej przedsiębiorczości. Wg Galbraitha natomiast najistotniejsze jest to, o jaki konkretnie kraj chodzi, zaś kwestia panującego w nim systemu gospodarczego jest według tego autora drugorzędna. Biedę tłumaczy się czasem także brakiem kapitału na rozwój. Galbraith twierdzi, iż równie dobrze można by

⁴ Por. R. Charles i D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, Poznań 1995, s. 374-375.

⁵ Por. J.K. Galbraith, dz.cyt., s. 11-20.

powiedzieć, że kapitału brakuje, bo dany kraj jest biedny. W podobny sposób można zamieniać przyczynę i skutek w odniesieniu do braku fachowej, wykształconej, zdolnej i doświadczonej kadry technicznej i administracyjnej. Niektórzy próbują tłumaczyć występowanie ubóstwa uwarunkowaniami etnicznymi. Oczywiście rzadko mówi się oficjalnie o tym, że jakiś naród jest np. zbyt głupi lub zbyt leniwy, aby mógł osiągnąć dobrobyt, ale w stosunku do niektórych narodów panuje takie właśnie powszechne przekonanie. Podobnie rzecz ma się z przecenianiem wpływu klimatu i szerokości geograficznej. Zasadniczą wadą tych wszystkich interpretacji jest, że najczęściej wymieniane są one przez ludzi z krajów bogatych.

Charakterystyczne dla masowego ubóstwa jest, że w przytłaczającej większości są nim dotknięte rejony rolnicze. To właśnie ubóstwo wiejskie nie poddaje się działaniu żadnych środków zaradczych⁶.

Ogólnymi i najbardziej widocznymi cechami owego masowego ubóstwa są: równowaga, przystosowanie i odrzucanie tego przystosowania przez znaczną mniejszość. Równowaga na poziomie ubóstwa oznacza, że kiedy życie cały czas toczy się na poziomie minimum egzystencji, wówczas nie ma oszczędności, bez tego nie ma inwestycji, zaś bez inwestycji nie ma możliwości na poprawienie warunków gospodarowania. Trzeba też uwzględnić kalkulację ryzyka. Otóż ludzie naprawdę ubodzy każdą gwałtowaną przemianę traktują z lękiem, gdyż np. nieudane zbiory oznaczają realną groźbę śmierci. Jeśli jednak w jakiś sposób uda się podnieść w danym regionie dochody, to równowaga zostanie przywrócona samoczynnie, gdyż w biednym kraju każdy wzrost dochodu spotyka się z ogromną presją konsumpcji⁷. Ludzie biedni, zwłaszcza żyjący w rejonach wiejskich, bardzo łatwo przystosowują się do swego ubóstwa, a nic tak bardzo nie sprzyja jego utrwaleniu, jak „brak aspiracji – niepodejmowanie wysiłku w celu wydobycia się z nędzy”⁸. W każdej społeczności znajdują się ludzie, którzy nie godzą się z zastaną rzeczywistością i podejmują wysiłek, aby to zmienić. Problem w tym, że tych ludzi w krajach ubogich jest zbyt mało. Sukces ekonomiczny Hongkongu czy Singapuru był możliwy właśnie dlatego, że są to „największe w świecie skupiska ludzi, którzy odrzucili przystosowanie i tym samym wyrwali się z równowagi na poziomie ubóstwa”⁹.

Według J.K. Galbraitha istnieją dwa kierunki ataku na ubóstwo. Po pierwsze należy dążyć do zwiększenia liczby ludzi, odrzucających przystosowanie. Po drugie, należy dać im szansę ucieczki od biedy. Ucieczka ta przebiegać może na dwa sposoby. W obrębie równowagi ubóstwa, a więc w ramach swojej społeczności i kultury

⁶ Por. Tamże, s. 39.

⁷ Por. Tamże, s. 43.

⁸ Tamże, s. 46.

⁹ Tamże, s. 56.

człowiek powinien mieć możliwość np. zmiany dotychczasowej metody uprawy ziemi, uzyskania dostępu do nawozów i nowych technologii. Problem w tym, że gdy ktoś już przywykł do ubóstwa, bardzo trudno zmienić jego mentalność dopóty, dopóki pozostaje w ramach kultury ubóstwa. Konieczna jest tu oświata. Jest ona warunkiem niezbędnym, acz samym w sobie niewystarczającym. Pierwszeństwo powinno tu mieć wykształcenie na poziomie podstawowym. Nie powinno się próbować docierać do tych, którym poprawa sytuacji jest i tak obojętna¹⁰.

Alternatywą dla życia w stanie równowagi jest uprzemysłowienie. Jego najważniejszym celem jest stworzenie miejsc pracy dla tych, którzy chcą wyrwać się z nędzy. Uprzemysłowienie stwarza pewną możliwość sukcesu, ale pamiętać trzeba, że nie ma stuprocentowej gwarancji powodzenia. Dla tych więc, którzy odrzucają przystosowanie na poziomie równowagi „wyjściem z sytuacji jest przeniesienie się z biednego kraju do któregoś z wysoko rozwiniętych krajów uprzemysłowionych”¹¹. Galbraith jest więc zwolennikiem migracji, gdyż jego zdaniem przynosi ona korzyści dla tych, którzy wyjeżdżają, tych którzy zostają i dla krajów, które emigrantów przyjmują. Wszyscy niemal, którzy wyjechali, poprawili swą sytuację materialną i przyczynili się do dobrobytu krajów, do których przybyli. Robotnicy – migranci są dla gospodarki krajów rozwiniętych niezbędni, choć ze względów politycznych nie mówi się tego głośno¹². Rozważania J.K. Galbraitha mimo czasu upływającego od ich sformułowania wydają się w wielu punktach bardzo trafne. Warto wszakże przytoczyć w tym miejscu nowsze koncepcje, jak na przykład tę, sformułowaną przez włoskiego autora D. Pirovano¹³.

Jednym z najpopularniejszych wytłumaczeń fenomenu ubóstwa, wysuwany zwłaszcza przez same kraje ubogie, jest stwierdzenie, że przyczyną ubóstwa jest wyzysk. Konsekwencją takiego stanowiska jest przyjęcie, że bogacenie się jednych (ludzi, narodów) możliwe jest tylko za cenę ubożenia innych. Stanowisko to Pirovano skrytykował bardzo ostro, przywołując następujące argumenty.

Pierwszą formą wyzysku biednych przez bogatych ma być **kolonializm**. Ale przecież kolonializm wcale nie przyniósł bogactw wszystkim, którzy go stosowali. W wielu krajach pozostawił zarazem widoczne dla ludności miejscowej korzyści, jak choćby infrastrukturę komunikacyjną. Wśród najbiedniejszych krajów znajdują się poza tym i takie, które nigdy nie były koloniami, jak np. Etiopia, Nepal, czy Afganistan.

¹⁰ Por. Tamże, s. 66-72.

¹¹ Tamże, s. 83.

¹² Por. Tamże, s. 83-88.

¹³ Por. D. Pirovano, *Ubóstwo i bogactwo jako fakty kulturowe*, „Społeczeństwo” 3 (1996), s. 447-455.

Wyzyskującymi współcześnie mają być wszelkie korporacje ponadnarodowe. Tymczasem większość swych zysków ciągną one tak naprawdę z działalności w krajach uprzemysłowionych, a ponadto stwarzają np. miejsca pracy.

Również stosunki panujące w dziedzinie handlu międzynarodowego nie są dostatecznym wytłumaczeniem biedy w *upośledzonych* krajach Trzeciego Świata. To fakt, że są one głównie dostarczycielami surowców, ale niektóre z nich próbują stać się producentami i nikt im w tym nie przeszkadza.

Kraje bogate oskarżane są o tzw. **konsumizm**, który rzekomo powoduje odbieranie dóbr krajom biednym. Tymczasem konsumizm jest efektem wzrostu stopy życiowej w krajach rozwiniętych, a ludność ich konsumuje to przede wszystkim, co sama wytwarza. Trudno więc mówić to o jakimś wyzyskiwaniu krajów ubogich.

Według D. Pirovano istota problemu tkwi jednak w sferze kulturowej, w podejściu do pracy, pieniądza, oszczędności, racjonalnego myślenia. To przede wszystkim różni kraje zacofane od rozwiniętych. Typ gospodarki krajów uprzemysłowionych jest „oparty na nauce praktycznych dyscyplin, na umysłowości racjonalnie kalkulującej ekonomiczną użyteczność, skierowanej ku wytwarzaniu dóbr (...) Opiera się ona na szanującej pracę kulturze”¹⁴. Sposobem na wydzwignięcie z biedy społeczności najuboższych powinna być przemiana ich „z archaicznego społeczeństwa łupieżczego w nowoczesne społeczeństwo wytwórcze”¹⁵.

Z zaprezentowanymi powyżej poglądami D. Pirovano wydaje się doskonale korespondować jeden z najgoręcej w ostatnich latach zalecanych sposobów pomocy krajom rozwijającym się, czyli konsekwentne włączanie ich własnej aktywności w tego rodzaju działania. Jest to zatem organizowanie *pomocy dla samopomocy*, a jego źródłem jest przekonanie, iż bez wzmożonego wysiłku samych zainteresowanych otrzymaniem wsparcia, wszelkie starania spełzną na niczym¹⁶.

2. UBÓSTWO A DEMOGRAFIA

W kontekście problemu ubóstwa, zwłaszcza w odniesieniu do krajów ubogich i będących dopiero na drodze rozwoju, podnosi się często kwestię przeludnienia świata. Bieda postrzegana jest więc jako skutek braku odpowiedniej ilości żywności wobec wzrastającego zapotrzebowania na nią. Głosi się z związku z tym pogląd, iż zmniejszenie liczby ludności w skali globalnej jest jedynym możliwym sposobem

¹⁴ Tamże, s. 452.

¹⁵ Tamże, s. 454.

¹⁶ Por. K. Osner, *Rahmenbedingungen der Entwicklungszusammenarbeit für selbsthilfe- und beteiligungsorientierte Armutsbekämpfung*, w: *Armut bekämpfen – Selbsthilfe fördern*, „Aktuelle Fragen der Politik” Heft 21, Sankt Augustin 1995, s. 25.

zmniejszenia ubóstwa. Konsekwencją takiego stanowiska jest między innymi promowanie antykoncepcji i aborcji.

Dane liczbowe mówią, iż w latach 1650-1850 liczba ludności podwoiła się z około 600 milionów do 1,2 miliarda. W latach 1850-1950 podwoiła się ponownie, do 2,4 miliarda. Najpotężniejszym czynnikiem, powodującym wzrost liczby ludności jest zahamowanie w ostatnich czasach umieralności. Trzeba wziąć pod uwagę postęp medycyny, a także poprawę warunków egzystencji, szczególnie w dziedzinie higieny¹⁷. Coraz częściej pojawiają się więc prognozy demograficzne, roszcujące sobie pretensje do bycia pewnymi i naukowo uzasadnionymi. Wiele z tych prognoz ma wydźwięk katastroficzny – przestrzegają przed przeludnieniem

Wszelkie prognozy demograficzne bazują na danych z przeszłości i są próbą wychwycenia i ustalenia pewnych stałych tendencji. Tak naprawdę jednak, o czynnikach warunkujących płodność wiemy bardzo niewiele. Trudno również przewidzieć takie wydarzenia, jak masowe epidemie, klęski żywiołowe itp. zjawiska, które niespodziewanie przyczyniają się do zmniejszenia liczby ludności.

Takim szczególnie bolesnym współczesnym przykładem niespodziewanego zagrożenia dla życia wielu ludzi jest epidemia AIDS. Dlatego też, wg demografa z London School of Economics Paula Johnsona, „powinniśmy być sceptyczni wobec stawianych długoterminowych prognoz demograficznych, opartych na liniowej ekstrapolacji bieżących trendów płodności”¹⁸. W tej dziedzinie zdarzyć się bowiem może wszystko, a wszelkie kategoriyczne zalecenia oparte na prognozach demograficznych są tylko wyrazem aktualnie prowadzonej polityki.

Podobnie spekulatywny charakter ma *wyczerpywalność zasobów ziemskich i niemożność zwiększenia produkcji żywności*. W ostatnich latach bowiem produkcja żywności znacznie przewyższała wzrost liczby ludności, a według niektórych obliczeń światowy potencjał rolny zdolny jest wyżywić 47 miliardów ludzi według standardów amerykańskich i 157 miliardów według standardów azjatyckich¹⁹.

O ile w krajach rozwiniętych społeczeństwa starzeją się, to krajach *Trzeciego Świata* średni wiek obniża się, a wielodzietność jest zjawiskiem normalnym. Ludzie w tych krajach są też bardzo pozytywnie nastawieni do faktu przychodzenia dzieci na świat. Można śmiało powiedzieć, że wobec ogólnej biedy tych krajów właśnie dzieci są postrzegane jako swego rodzaju bogactwo. Częstokroć przyczyniają się one do utrzymania rodziny i są szansą na względne zabezpieczenie rodziców w chorobie i starości. Groźba przeludnienia świata i faktyczne przeludnienie krajów ubogich

¹⁷ Por. R. Charles i D. Maclaren, dz.cyt., s. 382.

¹⁸ P. Johnson, *Starzenie się Europy a demografia gospodarcza*, „Polityka Społeczna” 1 (1993) s. 3.

¹⁹ Por. R. Charles i D. Maclaren, dz. cyt., s. 385n.

ma swoją przyczynę właśnie w ubóstwie i niedorozwoju²⁰. Oznacza to, że nie zmniejszanie liczby ludzi jest drogą do pokonania ubóstwa, ale właśnie rozwój i wzrost zamożności – czyli pokonanie masowego ubóstwa – przyczynia się do spadku dzietności. Aż nadto przekonującym tego dowodem jest sytuacja demograficzna krajów najwyżej rozwiniętych. To właśnie w nich obserwowane jest zjawisko starzenia się społeczeństw idące tak daleko, iż zasadnie można mówić nie o groźbie przeludnienia, ale o realnej groźbie wyludnienia tych krajów w sytuacji, gdyby zahamowały one całkowicie napływ imigrantów.

3. UBÓSTWO W KRAJACH BOGATYCH

Ubóstwo w krajach wysoko rozwiniętych nie jest zjawiskiem masowym. Wiele danych wskazuje jednak na wysoki odsetek ludności ubogiej. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż jakaś część nawet najzamożniejszych społeczeństw żyje w biedzie, to jednak pamiętać trzeba, iż w krajach tych dominują koncepcje ubóstwa relatywnego. Oznacza to, że przy ogólnym wysokim standardzie życia do ubogich zalicza się także osoby, których potrzeby zaspokajane są w stopniu znacznie wyższym od podstawowego. Celem egzemplifikacji kwestii ubóstwa w krajach rozwiniętych przedstawiona zostanie sytuacja Stanów Zjednoczonych i Niemiec z ostatnich kilkunastu lat.

Przykład Stanów Zjednoczonych

Spółeczeństwo amerykańskie jest społeczeństwem masowej konsumpcji. Po Drugiej Wojnie Światowej przeżyło ono długi boom gospodarczy, nie dostrzegając, bądź nie chcąc dostrzegać tych, którzy odpadali na drodze rozwoju i wzrostu gospodarczego. Jak zauważa Hans J. Kleinsteuber, tych *zapomnianych we własnym kraju* Ameryka odkryła ponownie dopiero za rządów Johna Kennedy'ego (1961-1963)²¹. Już wówczas było jednak oczywistym, iż ubóstwo w społeczeństwie amerykańskim mniej dotyczy form widocznych na zewnątrz, czyli rzeczywistego braku środków do życia, jak to ma miejsce np. wśród biednych chłopów azjatyckich, ale przejawia się egzystencją na marginesie społeczeństwa i postępu, bez żadnych perspektyw na lepszą przyszłość. W początkach lat sześćdziesiątych problem ten dotknął 20% obywateli USA. M. Harrington nazwał tę część społeczeństwa amerykańskiego „inną Ameryką”²².

²⁰ Por. F. Kamphaus, *Eine Zukunft für alle*, Freiburg 1995, s. 107n.

²¹ Por. H.J. Kleinsteuber, *Die USA. Politik, Wirtschaft und Gesellschaft*, Hamburg 1984, s. 184.

²² M. Harrington, *Das andere Amerika*, München 1964.

Sukcesy gospodarcze lat powojennych wywoływały tak wielki optymizm, że kiedy administracja zadeklarowała walkę z ubóstwem, zwycięstwo wydawało się oczywiste. Optymiści nazywali Stany Zjednoczone pierwszym w historii krajem, któremu uda się całkowicie wyeliminować ubóstwo. Nadzieje te nie spełniły się, a szybki rozwój gospodarczy został zahamowany przez kryzys naftowy w 1973 roku. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte w zasadzie nie przyniosły znaczącego wzrostu przeciętnego poziomu życia. Zaznaczyły się natomiast wyraźniejsze różnice w poziomie dochodów. Relatywnie wysoki wzrost dochodów rodzinnych daleki był od wysokiego tempa z lat sześćdziesiątych²³.

Urzędowe progi ubóstwa, opracowywane dla różnych typów gospodarstw domowych i corocznie uaktualniane, wyliczane są w oparciu o minimalne koszty wyżywienia. Na podstawie badań empirycznych przyjęto, że koszty wyżywienia mogą stanowić jedną trzecią całości kosztów utrzymania gospodarstwa domowego, dlatego też dla uzyskania dochodowego progu ubóstwa mnoży się koszty wyżywienia przez trzy. Dla określenia, czy dana rodzina znajduje się w sytuacji ubóstwa należy porównać jej dochód z odpowiednim urzędowym progiem ubóstwa. To podejście do wyznaczania progu ubóstwa jest mocno krytykowane, ponieważ nie uwzględnia ono np. różnicowań regionalnych w kosztach utrzymania oraz wszystkich środków stojących do dyspozycji rodziny, jak np. zapomogi w naturze. Bieżący próg ubóstwa uwzględnia wprawdzie zasoby rodziny po opodatkowaniu, ale roczne wyliczenia liczby ubogich wykorzystują informacje o zasobach przed opodatkowaniem. W związku z tymi zastrzeżeniami specjaliści z Krajowego Komitetu Statystyki USA opracowali raport, w którym proponują m.in., aby do określenia progów ubóstwa przyjąć bezpośrednie dane dotyczące konsumpcyjnych wydatków rodzin, a nie wyliczenia ekspertów. Takie oficjalne progi powinny uwzględniać trzy kategorie potrzeb podstawowych: żywność, odzież i mieszkanie, plus niewielki dodatek na inne potrzeby. Obliczenie środków, będących w dyspozycji rodziny powinno brać pod uwagę wszystkie ich rodzaje, a więc także te w naturze, jak np. bony żywnościowe. Odliczać zaś należałoby podatki, wydatki związane z pracą, ochroną zdrowia i opieką nad dziećmi²⁴.

Walka z ubóstwem realizowana jest przede wszystkim drogą tzw. programów socjalnych. Od momentu jej ogłoszenia do 1973 roku nastąpił wzrost gospodarczy i wzrost wydatków na cele socjalne, a oficjalna stopa ubóstwa spadła na skutek wzrostu dochodów pierwotnych i efektywności świadczeń. W latach 1973-1979 nadal

²³ Por. Sh.H. Danziger i D.H. Weinberg, *Zmiany w dochodach rodzin; Nierówności i ubóstwo w USA (Rys historyczny)*, w: *Polityka społeczna wobec ubóstwa. Ujęcie porównawcze*, red. S. Golińska, Warszawa 1996, s. 16n.

²⁴ Por. J. Kordos, *Nowe podejście do pomiaru ubóstwa – wnioski z doświadczeń amerykańskich*, „Wiadomości Statystyczne” 7 (1996), s. 27-33.

rosły wydatki socjalne, ale gospodarka uzyskiwała słabe wyniki. Efektem było jedynie utrzymywanie oficjalnej stopy ubóstwa na stałym poziomie, przy ciągłym wzroście wydatków²⁵. Z czasem następowały redukcje programów socjalnych. Od stycznia 1997 roku np. 90 tys. narkomanów i alkoholików utraciło prawo do zasiłków, zaś wielu innym ograniczono czas i wysokość wypłacanych zasiłków²⁶.

W USA mówi się o około trzydziestu milionach ludzi ubogich; byłby to więc co siódmy obywatel tego kraju. Ubogimi są zarówno ludzie pracujący, ale otrzymujący zbyt niskie wynagrodzenie, jak też ci, którzy uzależnieni są od zewnętrznych źródeł utrzymania. Długotrwałe ubóstwo dotyka szczególnie mniejszości rasowe i rodziny, w których kobiety są jedynymi żywicielkami. Częściej występuje ono na terenach wiejskich oraz na Południu USA. Osoby starsze mają niższą stopę ubóstwa niż dzieci. Około 2/3 wszystkich ubogich to biali, ale wskaźniki ubóstwa (odsetek ubogich w danej populacji) najwyższe są wśród przedstawicieli mniejszości etnicznych, głównie Indian, Murzynów i Latynosów²⁷.

Biskupi amerykańscy w swym liście pasterskim z 1986 roku wskazali na problem nierówności gospodarczej, tkwiący – ich zdaniem – u źródeł ubóstwa w USA. Chodzi przy tym o nierówność tak w podziale bogactw, jak i dochodu. Według obliczeń np. 28% całego bogactwa netto znajduje się w rękach 2% najbogatszych rodzin. Jakkolwiek same nierówności w pewnym stopniu są dopuszczalne, a nawet korzystne dla gospodarki, to jednak w USA stały się one zbyt wielkie i dlatego należy dążyć do ich zmniejszenia²⁸. Biskupi zgadzają się, że niektóre programy socjalne zostały źle zaplanowane i źle zrealizowane, przez co zapewne przyniosły efekty niepożądane, ale jednocześnie przypominają te liczne przedsięwzięcia, które się powiodły i przyniosły wydzwignięcie z ubóstwa ludzi starszych, dzieci, emerytów, niepełnosprawnych i chorych. Głównie chodzi tu o Program Ubezpieczeń Społecznych, Program Opieki Medycznej (*Medicare*) i Program Pomocy Medycznej (*Medicaid*). Biskupi proszą zarazem wszystkich, „by powstrzymywali się od działań, słów i postaw, piętnujących ubogich, przerysowujących wielkość zasiłków pobieranych przez ubogich i wyolbrzymiających ilość oszustw przy zasiłkach z opieki społecznej. Są to (wg nich) symptomy krzywdzących postaw wobec biednych”²⁹. Jakie rozwiązania

²⁵ Por. Sh.H. Danziger i D.H. Weinberg, art. cyt., s. 37.

²⁶ Wg serwisu BBC z 17.12.1996.

²⁷ Por. *Sprawiedliwość gospodarcza dla wszystkich. Katolicka nauka społeczna a gospodarka USA*. List pasterski biskupów amerykańskich z 18.11.1986 r., „Życie Katolickie” 5 (1988), n. 170-182; Por. także: „Newsweek” z 15 .08. 1983, s. 29; Sh.H. Danziger i D.H.Weinberg, art. cyt., s. 28-29.

²⁸ Por. *Sprawiedliwość...*, art. cyt., n.183.

²⁹ Tamże, n. 194.

problemu ubóstwa proponuje amerykański Episkopat? Ponieważ ubóstwo wiąże się silnie z kwestią zatrudnienia, przeto Biskupi wskazują najpierw na konieczność stworzenia takiej gospodarki, w której wszyscy zdolni do pracy będą mogli ją wykonywać i otrzymywać za nią godziwe wynagrodzenie. Następnie niezbędne jest zniesienie barier, utrudniających pełne i równe zatrudnienie kobiet i grup mniejszościowych. Ważne jest działanie skierowane na samopomoc, czyli umożliwienie ubogim aktywnego udziału w wychodzeniu z ubóstwa. Biskupi postulują, aby rodziny znajdujące się poniżej oficjalnej linii ubóstwa nie musiały płacić podatku dochodowego. Jako ważny element walki z ubóstwem wymieniają oświatę, przy czym wyrażają swe poparcie dla szkolnictwa publicznego, a zarazem deklarują, że wzorem kształcenia ubogich pozostaną szkoły katolickie. W USA także osoby o niskim wykształceniu i małych kwalifikacjach są najbardziej zagrożone bezrobociem, a jako pracownicy otrzymują bardzo niskie wynagrodzenia. Jako priorytet polityki społecznej wskazują biskupi na popieranie stabilności rodziny. W odniesieniu do programów społecznych postulują natomiast ich reformę: aby pomoc była wystarczająca, aby usunąć rozbieżności w wysokości zasiłków w skali kraju, aby prawo do zasiłku przysługiwało nie tylko samotnym rodzicom, ale także ubogim rodzinom pełnym³⁰.

Mówiąc o ubóstwie w społeczeństwie amerykańskim nie można abstrahować od jego ogólnego poziomu życia, a także od możliwości gospodarki amerykańskiej. Jako społeczeństwo konsumpcyjne Amerykanie mają też nieco wypaczone spojrzenie na problem rzeczywistych potrzeb materialnych. Stąd też brak dostępu do pewnych dóbr jest automatycznie traktowany jako wyraz ubóstwa i społecznej ekskluzyj, choć w żaden sposób ubóstwo to nie da się porównać z sytuacją w krajach Trzeciego Świata.

Przykład niemiecki

Niemcy stanowią dobry przykład silnego gospodarczo i stabilnego politycznie kraju rozwiniętego, a więc bogatego. Szacuje się, że przeciętnie niemieckie gospodarstwo domowe ma zgromadzone oszczędności w wysokości ponad 110 000 DEM. 3/4 ludności Niemiec uznać można za żyjących w dobrobycie³¹. Mimo to, również w Niemczech coraz głośniejsze mówi się od wielu lat o kwestii ubóstwa.

Mówiąc o ubóstwie w Niemczech uwzględnić trzeba moment zjednoczenia państwa niemieckiego. Wcześniej bowiem we wschodnich i w zachodnich Niemczech funkcjonowały inne standardy życia i inne rodzaje działań z zakresu polityki społecznej. W niedługim czasie po zakończeniu II Wojny Światowej na obszarze

³⁰ Por. Tamże, n. 196-214.

³¹ Por. Th. Becker, *Das Märchen vom Sozialmissbrauch*, „Sozialcourage” 2 (1996), s. 4.

Niemiec zachodnich udało się zlikwidować ubóstwo absolutne, rozumiane jako brak podstawowych środków do życia. Jednocześnie nastąpił dynamiczny rozwój sfery socjalnej. Ubóstwo zaczęło więc być postrzegane przede wszystkim w kontekście *dewiacji* i *marginesu społecznego*. Z czasem jednak, szczególnie wskutek wzrostu liczby bezrobotnych okazało się, że pojawiają się rysy na gmachu państwa dobrobytu. We wschodnich Niemczech z kolei, z przyczyn ideologicznych w ogóle nie zajmowano się problemem ubóstwa. Dopiero po załamaniu się systemu nakazowego i połączeniu obydwu państw niemieckich ujawniło się w pełni położenie materialne bylej NRD. Przede wszystkim skurczył się rynek pracy, wskutek czego pojawiła się wielka liczba rodzin zagrożonych ubóstwem. Strategiczne posunięcia polityki społecznej, które wpłynęły wiele lat wcześniej na skuteczność walki z biedą w RFN okazały się niemożliwe do powtórzenia po zjednoczeniu. Nie nastąpił nowy *cud gospodarczy* (*Wirtschaftswunder*) i trudno na razie spodziewać się jego nadejścia³².

W Niemczech nie istnieje w zasadzie żadna urzędowa linia ubóstwa. Jej rolę pełni próg pomocy społecznej, który wynosi 40% przeciętnego dochodu. Ów próg pomocy społecznej został uznany za minimum egzystencji. Gdyby przyjąć wartość 50% przeciętnego dochodu, co jest zresztą zgodne z zaleceniami Wspólnoty Europejskiej, to poniżej tej granicy znajduje się około 12% mieszkańców Niemiec. W przypadku 25% ludzi, mających dochody w granicach 50-75% przeciętnej można mówić o stałym zagrożeniu ubóstwem, czy – jak to delikatnie określił jeden z badaczy problemu – o *niepewnym dobrobycie* (*Prekärer Wohlstand*). Jest to ta część społeczeństwa, która ma zbyt małe dochody, aby prowadzić spokojną egzystencję, a zarazem dochody te są zbyt duże, aby móc skorzystać z pomocy społecznej. Dotyczy to zwłaszcza robotników i urzędników najniższego szczebla³³.

W roku 1993 2,45 miliona ludzi w całych Niemczech zdanych było na świadczenia z pomocy społecznej. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było bezrobocie. O ile w ostatnich latach udało się zlikwidować zagrożenie ubóstwem ludzi starych, to obecnie ubóstwo dotyka szczególnie dzieci: co jedenaste z nich wychowuje się w rodzinie, utrzymującej się z pomocy społecznej. W Niemczech mówi się jednak o pewnej liczbie *ukrytych* ubogich, tych którym przysługuje prawo do świadczeń, ale z różnych przyczyn z niego nie korzystają. Szacuje się, że na czterech pobierających świadczenia przypada trzech *ukrytych* ubogich³⁴.

Podobnie jak w USA, również w Niemczech ubóstwo nie jest problemem fizycznej możliwości przeżycia. Polega ono przede wszystkim na tym, że jakaś część

³² Por. W. Voges, *Ubóstwo w zjednoczonym państwie dobrobytu. Doświadczenia niemieckie*, w: *Polityka społeczna wobec ubóstwa*, dz. cyt., s. 62-65.

³³ Por. S. Willeke i A. Fink, *Abschied vom Wohlstand*, „Die Zeit” 23 (1996), s. 9.

³⁴ Por. Th. Becker, art. cyt., s.6.

społeczeństwa nie może uczestniczyć w korzyściach, płynących z rozwoju gospodarki, czyli znajduje się na najniższym miejscu w „piramidzie dochodów i dobrobytu”³⁵. Mówi się również o nadużyciach w sferze pomocy społecznej, o tym, że trafia ona do wielu ludzi, którzy tak naprawdę na nią nie zasługują. Wiąże się to z postawą ogółu społeczeństwa wobec pobierających świadczenia socjalne. Bywają oni więc określane mianem pasożytów społecznych. Jednak najwyższe szacunki tych nadużyć mówią o 10% procentach wartości całej pomocy³⁶.

Nieco zamieszania wywołał w Niemczech raport, opracowany w 1998 roku przez pracowników Instytutu Gospodarki Niemieckiej, który informuje między innymi, że „98,2% dwuosobowych gospodarstw domowych emerytów, rencistów i osób żyjących z pomocy społecznej w Niemczech posiadało w 1996 roku kolorowy telewizor; 97,7% miało telefon; 95,3% dysponowało pralką. 3/4 tych gospodarstw domowych posiadało aparat fotograficzny, 2/3 rower i 60% – samochód”³⁷. Autorzy raportu stwierdzali, iż w oparciu o takie wyniki badań uznać można Niemcy za kraj bogaty, i że ci ich mieszkańcy, którzy osiągają dochód poniżej połowy przeciętnego dochodu w kraju są i tak w o wiele lepszej sytuacji, niż ludzie z krajów rozwijających się. Krytyka takiego poglądu oparta została na założeniu, iż nie można porównywać sytuacji materialnej kraju europejskiego o silnej gospodarce, z sytuacją w krajach zacofanych i dopiero nadrabiających straty. Jak bowiem stwierdził jeden z oponentów raportu: „Człowiek porównuje się ze swymi krewnymi, sąsiadami, mieszkańcami swojego miasta i swojego kraju”³⁸. Wydaje się zatem, iż sam raport i reakcja nań potwierdza dominację przekonania o relatywnym charakterze ubóstwa w krajach rozwiniętych.

Zakończenie

Przedstawione powyżej analizy nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia. Jest ono zbyt złożone, aby dało się jednoznacznie ująć i wyjaśnić wszystkie jego aspekty. Pozwalają one jednak spojrzeć na zagadnienie z perspektywy przywołanej na początku oceny Jana Pawła II. W sytuacji bowiem, kiedy duży procent mieszkańców ziemi egzystuje w warunkach nędzy rzeczywistej konieczna jest zmiana sposobu myślenia o ubóstwie i bogactwie w krajach rozwiniętych. Pozostając przy stosowanych obecnie kategoriach stwierdzić by należało, iż ubóstwo pewnej części społeczeństw będzie stanem permanentnym, gdyż zawsze będą tacy, którzy będą

³⁵ Caritasverband für die Diözese Münster, *Arme haben keine Lobby. Caritas-Report zur Armut*, Freiburg i. Br. 1987, s. 15.

³⁶ Por. Th. Becker, art. cyt., s. 8.

³⁷ Cyt. za: M. Nüchel, *Armut heißt nicht Hunger*, „Die Neue Bildpost” 6.09.1998, s. 6.

³⁸ Tamże.

posiadać o wiele mniej niż inni i czuć się będą wykluczeni z partycypowania w powszechnym dobrobycie³⁹. Tymczasem, w obliczu „skandalu” rzeczywistego ubóstwa i kryzysu tzw. państwa socjalnego priorytetem winno być zajęcie się ludźmi naprawdę ubogimi.

Zusammenfassung

Der Papst Johannes Paul II. hat die Armut als ein „Skandal“ bezeichnet in seiner Botschaft für die Fastenzeit 1998. Diese Aussage wurde ein Grund, um in diesem Beitrag eine Panorama der Armut in heutiger Welt darzustellen.

Ganz allgemein gesehen darf man alle Länder der Welt in zwei Gruppen teilen. In einer Gruppe sind die Länder, in denen Arme eine Minderheit bilden. Es sind in erster Linie die Länder Europas und Nordamerika, aber auch manche Länder im Asien. In zweiter Gruppe befinden sich die Länder, in denen Arme eine Mehrheit bilden. Es sind Länder der sogenannten Dritten Welt.

Wenn man über Armut spricht muß man jedoch zwischen der absoluten und relativen Armut unterscheiden. Absolute Armut heißt, daß jemand keine Möglichkeit hat seine Grundbedürfnisse zu Befriedigen. Relative Armut heißt wiederum, daß jemand im Vergleich mit anderen auf sehr niedrigem Niveau lebt, obwohl alle Grundbedürfnisse befriedigt sind. In sogenannten „reichen“ Ländern wurde absolute Armut überwunden. Sie herrscht aber immer noch in vielen Ländern der Welt. Der Verfasser stellt fest, daß Überwindung der absoluten Armut nach wie vor als Priorität betrachtet werden sollte.

³⁹ Por. W. Fischer, *Armut in der Geschichte*, Göttingen 1982, s. 9.